1500

tylu pracowników zamierza zwolnić na początku roku Fiat Auto Poland.
WIĘCEJ » STRONA 3

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 49 2012
KATOWICE
12.12.2012

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Stanisław Hrustek: Kolejarze są coraz bardziej zdeterminowani, czemu dali wyraz podczas głosowania.
» STRONA 4

ks. Henryk Bolczyk: Jeśli dobro we wspólnocie jest zagrożone, to należy o nie walczyć.
» STRONA 6

Około 20 tysięcy pracowników z zakładów hutniczych, koksowni i spółek kolejowych wzięło udział w referendum dotyczącym przystąpienia do generalnego strajku solidarnościowego w naszym regionie. Większość głosowała za strajkiem.

Nie będzie rozmów przy stole? Pozostanie debata na ulicy!

Foto: TŚD

Wminiony poniedziałek Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy podsumował pierwszy etap trwającej od 21 listopada akcji referendalnej. Jako pierwsi głosowali hutnicy, kolejarze i koksownicy. Wyniki głosowania jasno wskazują nastroje wśród pracowników tych branż. W tym tygodniu ruszyły referenda w zakładach przemysłu zbrojeniowego i metalowego. 17 grudnia przed gmachem Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego zorganizowana zostanie demonstracja, podczas której protestujący będą domagać się od rządu jak najszybszego rozpoczęcia rozmów, dotyczących ratowania miejsc pracy na Śląsku, m.in. w tyskiej fabryce Fiata, gdzie zwolnionych ma zostać 1,5 tys. pracowników.

– Mamy nadzieję, że zaczniemy bardzo poważnie rozmawiać o tym, jak ratować gospodarkę śląską, jak zapobiec temu, aby Śląsk z powrotem nie stał się skansenem biedy i bezrobocia. Jeżeli do tych rozmów nie dojdzie, to niestety będziemy zmuszeni walczyć na ulicy. Jeżeli rządzący chcą tej ulicy, to będą ją mieć, ale podkreślamy jedną rzecz, jesteśmy przygotowani na merytoryczne rozmowy, chcemy rozmawiać, chcemy ratować nasze miejsca pracy, chcemy normalnie w naszym kraju żyć – powiedział Kolorz.

10 grudnia MKPS zwrócił się z apelem do wicepremiera i ministra gospodarki Janusza Piechocińskiego o jak najszybsze rozpoczęcie rozmów na temat rozwiązań ratujących miejsca pracy, zarówno w Fiat Auto Poland, jak i w innych zagrożonych cięciami zatrudnienia zakładach i branżach.

– Trzeba działać szybko i działać wspólnie. Jesteśmy przekonani, że przedstawiciele rządu, pracodawców i związków zawodowych są w stanie w formule trójstronnych uzgodnień stworzyć odpowiednie rozwiązania. Potrzebna jest tylko dobra wola wszystkich stron. My deklarujemy gotowość natychmiastowego przystąpienia do rozmów, zarówno w sprawie ratowania miejsc pracy w FAP, jak i w innych zakładach przemysłowych w naszym regionie. Te rozmowy mogą, a nawet powinny rozpocząć się jeszcze w tym tygodniu. Dalsze odwlekanie działań może doprowadzić do wybuchu niepokojów społecznych na ogromną skalę – czytamy w liście przedstawicieli MKPS do Janusz Piechocińskiego.

W styczniu nastąpi kulminacja akcji referendalnej. Głosowanie przeprowadzone zostanie m.in w górnictwie, w zakładach z branży energetycznej i ciepłowniczej i w służbie zdrowia. – Kończąc referenda na przełomie stycznia i lutego spodziewamy się, że w głosowaniu weźmie udział od 170 do 200 tysięcy pracowników. Liczymy, że zdecydowana większość poprze strajk solidarnościowy – powiedział Dominik Kolorz.

Przedstawiciele MKPS poinformowali też o poszerzeniu składu komitetu o Związek Zawodowy „Kontra". To już piąta centrala związkowa, która postanowiła włączyć się do przygotowań do przeprowadzenia generalnego strajku solidarnościowego w regionie.

AGNIESZKA KONIECZNY, POD

Zdecydowana większość mówi: TAK
- blisko **89 proc.** w Hucie CMC Zawiercie
- blisko **96 proc.** w Koksowni Przyjaźń
- ponad **96 proc.** w Kombinacie w Zabrzu
- ponad **99 proc.** w Hucie Bankowa
- **100 proc.** Śląsko-Dąbrowski Zakład PKP Cargo

Manifestacja 17 grudnia

17 grudnia o godz.15.00 przed gmachem Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach odbędzie się wielotysięczna manifestacja przedstawicieli wszystkich związków zawodowych zrzeszonych w Międzyzwiązkowym Komitecie Protestacyjno-Strajkowym. MKPS zachęca do udziału w manifestacji wszystkich, którzy zgadzają się z postulatami akcji i chcą wesprzeć działania związków zawodowych w obronie miejsc pracy w naszym regionie. W czasie manifestacji zostanie przekazana wojewodzie petycja do premiera Donalda Tuska z żądaniem jak najszybszego rozpoczęcia rozmów w sprawie postulatów MKPS. – To, co stało się w Fiat Auto Poland i to, co dzieje się w firmach kooperujących z FAP, pokazuje, że naprawdę nie ma już na co czekać. Źle jest w motoryzacji, coraz gorzej w hutnictwie. W każdej chwili, w każdym zakładzie pracownicy mogą usłyszeć, że będą zwolnienia. Tą manifestacją chcemy jeszcze przed świętami przypomnieć rządowi, że ludzie nie będą bezwolnie czekać, aż zostaną zwolnieni – mówi Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Nasze postulaty:

1. Stworzenie osłonowego systemu regulacji finansowych oraz ulg podatkowych dla przedsiębiorstw utrzymujących zatrudnienie w okresie niezawinionego przestoju produkcyjnego. **(Chodzi o to, aby przedsiębiorstwa nie zwalniały ludzi i nie likwidowały miejsc pracy w czasie kryzysu, tylko razem z rządem płaciły postojowe).**
2. Wprowadzenie systemu rekompensat dla przedsiębiorstw objętych skutkami pakietu klimatyczno-energetycznego. **(Chodzi o to, aby rząd wspierał przedsiębiorstwa, które wykańcza zbyt drogi prąd, bo inaczej te zakłady i miejsca pracy zostaną przeniesione za wschodnią granicę).**
3. Ograniczenie stosowania umów śmieciowych. **(Chodzi o to, aby ludzie mieli stałą i stabilną pracę, aby mogli odkładać na emerytury).**
4. Likwidacja NFZ. **(Chodzi o to, aby nasze składki trafiały na leczenie pacjentów w naszym regionie, a nie były przejadane przez urzędników w Warszawie).**
5. Utrzymanie rozwiązań emerytalnych, przysługujących pracownikom zatrudnionym w warunkach szczególnych i szczególnym charakterze. **(Chodzi o utrzymanie emerytur pomostowych na wcześniejszych, sprawiedliwych zasadach, aby ludzie przed emeryturą nie trafiali na bruk bez środków do życia).**

LICZBA tygodnia

12,9 proc.

tyle wyniosła stopa bezrobocia na koniec listopada – poinformował resort pracy. W ubiegłym miesiącu w urzędach pracy zarejestrowanych było 2 mln 59 tys. Polaków. To najgorszy wynik od sześciu lat. Tak wysokie bezrobocie o tej porze roku po raz ostatni odnotowane zostało w listopadzie 2006 roku. Ekonomiści są zgodni, że ze względu na pogłębiający się kryzys i słabnący popyt wewnętrzny, sytuacja na rynku pracy będzie coraz trudniejsza. Pod koniec grudnia stopa bezrobocia może wynieść nawet 13,4 proc. Poprawy nie należy się spodziewać także po nowym roku. Pojawiają się już prognozy mówiące o tym, że w grudniu 2013 roku w urzędach pracy zarejestrowanych będzie 2 miliony 300 tysięcy Polaków. Pod koniec przyszłego roku stopa bezrobocia przekroczy 14 proc.

Nie przehandluj pierwszej gwiazdki

Sekcja Krajowa Pracowników Handlu NSZZ Solidarność wystosowała list otwarty do zarządów sieci handlowych o skrócenie czasu pracy w Wigilię Bożego Narodzenia do godz. 14.00. To już kolejna edycja prowadzonej od wielu lat akcji „Nie przehandluj pierwszej gwiazdki".

Jak przekonuje Alfred Bujara, szef handlowej Solidarności organizowane co roku kampanie informacyjne i happeningi odniosły bardzo pozytywne skutki. – W tym roku zdecydowana większość sieci handlowych zamknie swoje sklepy o 14.00 lub o 15.00, tylko nieliczne placówki będą handlować do godz. 16.00. To cieszy, bo jeszcze kilka lat temu większość sklepów była otwarta do godz. 18.00, a w niektórych przypadkach nawet do godz. 20.00. W naszym liście znalazł się nie tylko apel o skrócenie czasu pracy w Wigilię, ale również podziękowanie dla tych sieci, które już to zrobiły – mówi przewodniczący SKPH.

Według informacji przekazanych przez związkowców, 24 grudnia do godz. 14.00 pracować będzie m.in. Biedronka, Lidl, Netto, Makro, Kaufland, i Praktiker, a do godz. 15.00 Carrefour, Real i Tesco. Najdłużej w pracy będą musieli zostać w Wigilię pracownicy Auchan, Jysk i Decathlonu. – Auchan będzie otwarty o godzinę dłużej, niż inne hipermarkety. Czas pracy w Jysku i Decathlonie będzie dostosowany do godzin otwarcia galerii handlowych. Część z nich zamknie się dopiero o godzinie 16.00. Nie wiem, kto w wigilijne popołudnie kupuje meble i sprzęt sportowy, ale widocznie kierownictwa tych sieci uważają, że to dobry czas na tego typu zakupy – żartuje Alfred Bujara oraz dodaje, że dla pracowników handlu zamknięcie sklepu nie oznacza zakończenia dnia pracy. Jeżeli sklep jest otwarty np. do godziny 16.00, to klient może przyjść o 15.55 i robić zakupu jak długo ma ochotę, potem pracownicy muszą jeszcze posprzątać swoje stanowiska pracy i lady, uporządkować towar na półkach i dopiero wtedy mogą wyjść do domu, a to oznacza, że do wigilijnej kolacji zasiadają dopiero późnym wieczorem – podkreśla.

15 grudnia przed centrum handlowym Wola Park w Warszawie zorganizowany zostanie happening, w trakcie którego związkowcy w czapkach św. Mikołaja będą rozdawać przechodniom ulotki wraz z dołączonym opłatkiem. – Jak co roku będziemy prosić klientów, aby nie robili zakupów w Wigilię. W tej kwestii też musimy pochwalić się sukcesem. Już w zeszłym roku po godzinie 13.00 sklepy w całej Polsce świeciły pustkami. Klienci wysłuchali naszych apeli i wigilijny dzień spędzają w domu z bliskimi, a nie na zakupach – mówi szef handlowej „S".

ŁK

TRZY pytania

Paulina Cius, koordynator ds. informacji i kontaktów z mediami w Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Katowicach

Bezrobocie będzie rosło

Ile obecnie wynosi liczba zarejestrowanych bezrobotnych w województwie śląskim oraz stopa bezrobocia?

Na koniec listopada mamy zarejestrowanych ponad 200 tys. bezrobotnych. W stosunku do października liczba ta wzrosła o 6,5 tys. osób. Obecnie stopa bezrobocia w naszym województwie wynosi 10,5 proc. i pod tym względem znajdujemy się na trzecim miejscu w kraju, za Wielkopolską i Mazowszem. W listopadzie ubiegłego roku liczba bezrobotnych wynosiła blisko 182 tys. osób. Na tę różnicę składa się przede wszystkim spowolnienie gospodarcze, a także rosnące statystyki zgłoszeń zwolnień grupowych. Na podstawie trendów, jakie co roku obserwujemy na rynku pracy, można się spodziewać, że z początkiem 2013 roku bezrobocie w regionie będzie wyższe.

WUP ma pomysły na pogarszającą się sytuację na rynku pracy w regionie?

W 2013 roku samorządy powiatowe otrzymają 271 mln zł na aktywne formy wspierania bezrobotnych, czyli znacznie więcej niż w 2012 roku, kiedy to do naszego regionu wpłynęło jedynie 168 mln zł. W obliczu rosnącego bezrobocia, zwiększenie środków to dobra wiadomość dla urzędów pracy i więcej możliwości na realizację programów dla osób potrzebujących wsparcia w postaci szkoleń, staży czy dotacji na własną działalność gospodarczą. Poza tymi funduszami staramy się również o tzw. rezerwę ministra na programy specjalne – m.in. realizację projektów wspierających osoby młode poniżej 30. roku życia oraz starsze po 50. W 2012 roku powiatowe urzędy pracy zrealizowały projekty na kwotę ponad 13 mln zł, dzięki którym wsparcie otrzymało ponad 1000 osób. W przyszłym roku urzędy pracy również będą miały możliwość składania takich wniosków.

Można się spodziewać, że z początkiem 2013 roku bezrobocie w regionie będzie wyższe.

Czy fundusze unijne rzeczywiście wspierają rynek pracy w naszym województwie?

Od 2007 roku na wsparcie mieszkańców regionu przeznaczyliśmy ponad 1,2 mld złotych, z czego ponad 167 mln zostało przeznaczonych na realizację projektów w ramach programów unijnych. Środki na własną działalność gospodarczą otrzymało ponad 12,2 tys. osób. To są nowe miejsca pracy, które generują kolejne w miarę rozwoju firm. Warto też podkreślić, że z pomocy w ramach realizowanych projektów skorzystało już blisko 140 tys. mieszkańców regionu oraz ponad 2 tysiące przedsiębiorstw. W 2013 roku możliwość skorzystania ze środków unijnych otrzymają bezrobotni oraz osoby pracujące m.in. o niskich kwalifikacjach, zagrożone utratą zatrudnienia. Można będzie też skorzystać z mikropożyczek na finansowanie własnego biznesu.

BG

CHODZI O TO zwłaszcza...

Chociaż mężczyźni i kobiety to podobno ten sam gatunek, są sprawy, w których egzemplarze obu płci mają ze sobą tyle wspólnego co wielbłąd z indykiem. Przyzwyczaiłem się już, że osobniczka, która ze mną mieszka w 76 minucie meczu piłki nożnej potrafi zapytać: „którzy to nasi?". Pogodziłem się również, że po każdej domowej sprzeczce to ja muszę powiedzieć przepraszam, bez względu na to czego ona dotyczyła i kto akurat miał rację.

Przeszedłem także do porządku dziennego, że za każdym razem, gdy mimo moich protestów, kupimy do domu jakiś kompletnie bezużyteczny sprzęt kuchenny czy inny badziew, który potem tylko obrasta kurzem i tak na końcu okazuje się, że odpowiedzialność za nieudany zakup leży po mojej stronie. Parafrazując stare porzekadło można powiedzieć: Sukces ma wielu ojców (choć w tym przypadku najczęściej ma matkę), za to ojcem porażki zawsze jestem ja.

Ta prawidłowość sprawdza się jednak nie tylko w kontaktach damsko-męskich. Pasuje niemal wszędzie. Obojętnie czy chodzi o dach na Stadionie Narodowym, krytyczną sytuację w służbie zdrowia czy przewały przy budowie autostrad. Przeważnie najgłośniej krzyczy ten, który ma najwięcej za uszami. Wszystko jedno, co się akurat w danej chwili schrzaniło. Zawsze jest to wina poprzedników, ewentualnie wieloletnich zaniedbań, no i oczywiście związków zawodowych.

Przykładów daleko szukać nie trzeba. Gdy w ubiegłym tygodniu było już pewne, że przy zimowej zmianie rozkładów na kolei zapanuje jeden wielki bajzel, minister transportu, zastosował manewr, który znawcy sztuki wojennej nazwaliby uderzeniem wyprzedzającym. Gdy rozkładowy armagedon był tuż tuż Sławomir Nowak ogłosił, że kolejarskie związki zawodowe przeprowadzą przed świętami strajk. Żadnego strajku przed Bożym Narodzeniem oczywiście nikt organizować nie zamierza, ale czy statystyczny pasażer marznąc na dworcu w oczekiwaniu na opóźniony pociąg będzie o tym pamiętał? W jego głowie kołatać będzie myśl, że ktoś ważny mówił o strajku. A skoro pociągi rzeczywiście nie jeżdżą, to najpewniej właśnie przez tych zadymiarzy ze związków.

Foto: internet

Kiedy stało się już jasne, że kryzys i recesję już niedługo wszyscy będziemy oglądać nie tylko w telewizji, **balcerowicz zwołał konferencje prasową, podczas której oznajmił, że to wszystko wina związków.**

Podobną taktykę zastosował przed kilkoma dniami pewien pan, co to już od dawna musi odejść, a jednak ciągle jest. Kiedy stało się już jasne, że kryzys i recesję już niedługo wszyscy będziemy oglądać nie tylko w telewizji, ale także we własnych domach, balcerowicz zwołał konferencję prasową, podczas której oznajmił, że to wszystko wina związków, które są gorsze niż stonka, koklusz i gradobicie w jednym, a widząc związkowca najlepiej dać mu w mordę, albo przynajmniej splunąć pod nogi.

Kto dzisiaj skojarzy, że katastrofalna kondycja przemysłu to m.in. wynik masowej wyprzedaży polskich przedsiębiorstw za psie pieniądze, którą to dla niepoznaki nazywano prywatyzacją. Kto połączy fakty, że gdy rządy zachodnich państw pomagają swoim przedsiębiorstwom w trudnych czasach, nasi liberałowie ze szkoły pana Leszka opowiadają brednie o niewidzialnej ręce rynku i o tym, że państwo nie powinno ingerować w gospodarkę. Jak kończy się takie myślenie, pokazuje chociażby dzisiejsza sytuacja tyskiego Fiata, a przykładów niestety będzie znacznie więcej i to bardzo niedługo.

TRZECI Z CZWARTĄ:)

1500 osób straci pracę w wyniku zwolnień grupowych w Fiat Auto Poland, które mają być prowadzone od stycznia do marca 2013 roku – taką informację przekazał zarząd spółki związkom zawodowym w piątek 7 grudnia.

Fala zwolnień w Fiacie

Wśród 1500 osób, których mają dotknąć zwolnienia grupowe, ma się znaleźć 1220 pracowników zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji (monterzy, zgrzewacze, operatorzy linii lakierniczych), 130 pracowników okołoprodukcyjnych (utrzymanie ruchu, kontrola jakości, usługi serwisowe) oraz 150 osób pracujących na stanowiskach nieprodukcyjnych. – Jako powód zwolnień podano nam spadek produkcji, złą sytuację na rynku motoryzacyjnym oraz planowaną reorganizację firmy. Naszym zdaniem spadki w żaden sposób nie uzasadniają zwolnień na tak ogromna skalę. Tym bardziej, że w ciągu minionych dwóch lat w wyniku nie przedłużania umów z pracownikami zatrudnionymi na czas określony, oraz zwolnień indywidualnych nasza fabryka zmniejszyła zatrudnienie o ponad 1,5 tys. osób – mówi Wanda Stróżyk, przewodnicząca Solidarności w Fiat Auto Poland.

Należy przede wszystkim wprowadzić takie rozwiązania, **jakie obowiązywały w zachodniej Europie podczas pierwszej fali kryzysu.**

Trwają negocjacje

Od soboty 8 grudnia we Fiacie trwają negocjacje zarządu spółki ze związkami zawodowymi na temat szczegółowych kryteriów i trybu zwolnień. – Staramy się jak najbardziej ograniczyć liczbę osób, które mają stracić pracę. Postulujemy też, aby jakiekolwiek redukcje zatrudnienia były prowadzone w trybie programu dobrowolnych odejść, a nie zwolnień grupowych – podkreśla przewodnicząca.

Następna runda negocjacji ma się odbyć w czwartek 13 grudnia. Dotychczasowe rozmowy nie przyniosły konkretnych rezultatów. Jak informuje Wanda Stróżyk, dotychczas zarząd spółki nie przedstawił finansowych warunków odejść pracowników, wyników ekonomicznych spółki uzasadniających skalę zwolnień, ani szczegółów dotyczących planowanej reorganizacji tyskiej fabryki.

Bo zabrano Pandę

Zwolnienia grupowe w fabryce Fiata mają bezpośredni związek z zakończeniem produkcji w polskim zakładzie Fiata Pandy, flagowego modelu tyskiego zakładu, który stanowi 1/3 całej jego produkcji. Panda będzie montowana w Tychach wyłącznie do końca tego roku. Nowa generacja tego modelu będzie produkowana w Pomigliano d'Arco pod Neapolem, choć jak wielokrotnie podkreślali przedstawiciele najwyższych władz włoskiego koncernu, tyska fabryka jest jednym z najlepszych i najbardziej wydajnych zakładów całej grupy.

Foto: Fiat Auto Poland

W rekordowym 2009 roku z polskiej fabryki Fiata wyjechało 600 tys. aut. W tym roku o blisko połowę mniej

W ubiegłym roku, gdy pod Neapolem zaczęto już montować nową wersję Pandy, dyrektor generalny grupy Fiat Sergio Marchionne w jednym z wywiadów przyznał, że decyzja o ulokowaniu wytwarzania tego modelu we Włoszech miała charakter polityczny. – Nasz wybór, by produkować pandę w Pomigliano d'Arco, nie był oparty na zasadach ekonomii, ani racjonalności. Zrobiliśmy to, biorąc pod uwagę historię Fiata we Włoszech i uprzywilejowane stosunki z naszym krajem – stwierdził Marchionne.

Fiat Auto Poland, z którego taśm wraz z końcem roku zjedzie ostatnia Panda, produkuje również Forda Ka, Fiata 500 oraz Lancie Ypsilon. Jednak jeżeli władze włoskiego koncernu nie podejmą decyzji o rozpoczęciu produkcji nowego samochodu w Polsce, tyska fabryka nie odzyska poziomu produkcji sprzed kilku lat.

W rekordowym 2009 roku z polskiej fabryki Fiata wyjechało 600 tys. nowych samochodów. W tym roku produkcja nie sięgnie nawet 350 tys. sztuk, a według szacunków ekspertów w przyszłym roku spadnie poniżej 300 tys. Ponad 98 proc. aut zmontowanych w Tychach trafia na eksport.

Niezbędna jest pomoc rządu

W poniedziałek 10 grudnia wicepremier i minister gospodarki Janusz Piechociński zapowiedział, że Rada Ministrów zajmie się sytuacją w Fiat Auto Poland na najbliższym posiedzeniu. Z kolei minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz poinformował, że jest gotów uruchomić część środków z rezerwy Funduszu Pracy na pomoc zwalnianym pracownikom. Jak dotąd rządzący nie przedstawili jednak żadnych rozwiązań pozwalających utrzymać zagrożone miejsca pracy.

– My od praktycznie dwóch lat zwracamy się do rządu z postulatami dotyczącymi poprawy sytuacji w polskim przemyśle motoryzacyjnym. Należałoby przede wszystkim wprowadzić takie rozwiązania, jakie obowiązywały w krajach zachodnich podczas pierwszej fali kryzysu. Chodzi np. o takie instrumenty, jak dopłaty do zakupu nowych samochodów, które funkcjonowały w Niemczech czy dopłaty do pensji pracowników podczas postojowego – powiedział podczas konferencji prasowej MPKS Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności. – Nie wyobrażam sobie tego co się może dziać na Śląsku, jeżeli rządzący tych ludzi oleją. Oni są na tyle zdeterminowani, że nawet bez nas wyjdą na ulice i będą bić się o swoje prawa – dodał.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Zwolnienia u pierwszego kooperanta Fiata

120 osób ma stracić pracę w wyniku zwolnień grupowych w Johnson Controls w Bieruniu. Bezpośrednim powodem zwolnień jest ograniczenie produkcji i redukcje zatrudnienia w tyskim Fiacie, którego bieruński zakład jest kooperantem.

– W poniedziałek pracodawca poinformował nas o zamiarze wypowiedzenia umów o pracę 120 pracownikom. 94 osoby to pracownicy zatrudnieni bezpośrednio przy produkcji foteli samochodowych dla Fiata, pozostali to pracownicy okołoprodukcyjni, czyli m.in. logistyka, kontrola jakości i administracja. Podobnie jak w Fiacie zwolnienia mają rozpocząć się w styczniu i trwać do końca marca – mówi Tomasz Sztelak, przewodniczący Solidarności w Johnson Controls.

W wyniku zwolnień linia montażowa foteli do samochodów Fiata zmniejszy wymiar czasu pracy z trzech do dwóch zmian. – Jeżeli w Tychach ograniczają produkcję i zwalniają jedną trzecią załogi, to u nas automatycznie dzieje się to samo, gdyż tam trafia większość naszych wyrobów – mówi szef zakładowej „S".

Drugim obok tyskiego Fiata kontrahentem Johnson Controls jest gliwicka fabryka Opla, gdzie również ograniczana jest liczba produkowanych samochodów. Od początku grudnia fabryka pracuje w systemie dwuzmianowym. Część pracowników została skierowana do pracy w innych europejskich zakładach koncernu. – W naszym zakładzie linia foteli do Opla na razie pracuje normalnie, ale nie wiadomo co będzie za kilka miesięcy – podkreśla Sztelak.

Foto: mat. pras. Johnson Controls

Johnson Controls produkuje fotele dla Fiata i Opla

18 grudnia w Johnson Controls mają odbyć się rozmowy zarządu ze związkami zawodowymi na temat planowanych redukcji. – Będziemy starali się, aby cięcia zatrudnienia były jak najmniejsze i będziemy walczyć o dodatkowe odprawy dla zwalnianych pracowników. Jednak będą to bardzo trudne negocjacje – mówi Tomasz Sztelak.

W podobnej sytuacji jak bieruński Johnson Controls jest kilkanaście innych zakładów w naszym regionie, dostarczających podzespoły fabryce Fiata i w znacznym stopniu uzależnionych od poziomu produkcji tyskiego zakładu. – Zwolnienia we Fiacie to nie jest tylko te 1500 osób. Każdy, kto chociaż trochę zna się na gospodarce, wie, że w tego typu sytuacjach liczbę utraconych miejsc pracy trzeba pomnożyć razy 4. W wyniku zwolnień w tyskiej fabryce zatrudnienie może stracić kilka tysięcy osób pracujących w zakładach kooperujących z Fiatem – powiedział Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności podczas konferencji prasowej Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego 10 grudnia.

Johnson Controls w Bieruniu zatrudnia ponad 500 osób.

ŁK

Ponad 90 proc. pracowników spółek kolejowych, którzy wzięli udział w głosowaniu, opowiedziało się za przystąpieniem do solidarnościowego strajku generalnego w regionie.

Śląscy kolejarze coraz bardziej zdeterminowani

Jak wynika ze wstępnych szacunków, w referendum dotyczącym strajku wzięło udział ponad 60 proc. pracowników śląskich spółek kolejowych. W niektórych firmach: w Śląsko-Dąbrowskim Zakładzie PKP Cargo oraz w PKP S.A. Oddział Gospodarowania Nieruchomościami „Tak" dla strajku powiedzieli wszyscy głosujący. Frekwencja w tych zakładach wyniosła 60 i 78 proc.

– Kolejarze są coraz bardziej zdeterminowani, czemu dali wyraz podczas głosowania – ocenia Stanisław Hrustek, przewodniczący Regionalnej Sekcji Kolejarzy NSZZ Solidarność. Podkreśla, że sytuacja w spółkach kolejowych jest bardzo trudna.

Foto: PKP-PLK

Kolejarze zapewniają, że przed świętami strajku nie będzie, ale po świętach...

Kolejarze na bruku

Od 1 stycznia bez pracy zostanie ok. 1,2 tys. pracowników Śląskiego Zakładu Przewozów Regionalnych. – Najprawdopodobniej nie dojdzie do przejęcia sekcji ŚZPR z Częstochowy przez zakład łódzki. To oznacza, że na bruku znajdzie się 200 pracowników tej sekcji, którzy mieli mieć zapewnioną pracę w Przewozach Regionalnych w Łodzi – dodaje Hrustek.

Zwolnienia planowane są też w PKP PLK. W spółkach tej grupy w całej Polsce pracę może stracić od 4,5 to 5 tys. ludzi. – Na kolei od wielu lat nie było przyjęć nowych pracowników, dlatego te zwolnienia dotkną przede wszystkim pracowników w wieku ok. 50 lat, którzy nie kwalifikują się na żadne wcześniejsze świadczenia – mówi Jan Lalik, przewodniczący Związku Zawodowego Kolejarzy Śląskich.

Stanisław Hrustek podkreśla, że we wszystkich spółkach wchodzących w skład Grupy PKP zapowiadana jest restrukturyzacja, co niewątpliwie będzie się wiązało z ograniczeniem zatrudnienia.

Dla związkowców bulwersujące są też ostatnie zapowiedzi Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej dotyczące zamiaru likwidacji 5,5 tys. km linii kolejowych. – Likwidacja linii kolejowych będzie oznaczała dalsze utrudnienia w ruchu kolejowym, pracownicy będą mieli problemy z dojazdem do pracy, uczniowie i studenci do szkół – dodaje Lalik.

Prawo nabyte

Śląscy kolejarze wypowiadali się też na temat odebrania im ulg przejazdowych. W tym celu zorganizowane zostało równoległe referendum. Wzięło w nim udział ponad 70 proc. pracowników spółek kolejowych. Ponad 80 proc. głosujących opowiedziała się za strajkiem, jeśli ulgi nie zostaną zachowane na zasadach określonych w 2009 roku.

> We wszystkich spółkach wchodzących w skład Grupy PKP zapowiadana jest restrukturyzacja, **co niewątpliwie oznacza zwolnienia pracowników.**

– To nie jest tak, jak powtarza rząd i część mediów, że kolejarze mają za duże przywileje. Ulgi na przejazdy nie są żadnym przywilejem, a jedynie jednym z elementów wynagrodzenia. Dla emerytów kolejowych stanowią prawo nabyte, zapisane w decyzji o przyznaniu świadczenia – mówi Stanisław Hrustek. Jego zdaniem rozwiązanie, które rząd zamierza wprowadzić dla emerytów kolejowych, polegające na wykupieniu ulg przejazdowych, jest nie do przyjęcia. – Przy tak niskich świadczeniach, naszych emerytów nie będzie na to stać – zaznacza szef kolejarskiej Solidarności na Śląsku.

Jeździli po całym Śląsku

W sumie we wszystkich spółkach kolejowych na Śląsku uprawnionych do głosowania było ok. 14 tys. pracowników. W największych firmach wchodzących w skład Grupy PKP, takich jak PKP PLK czy PKP Cargo, zatrudnionych jest po kilka tysięcy ludzi. Dlatego w obsługę trwającej od 21 listopada akcji referendalnej, zaangażowanych zostało ok. 300 związkowców, którzy z urnami dojeżdżali na poszczególne posterunki i zmiany. – To było bardzo trudne zadanie. Większość spółek jest rozrzucona po całym regionie, a część posterunków znajduje się w sąsiednich województwach. Staraliśmy się dotrzeć do wszystkich pracowników – podkreśla Stanisław Hrustek.

Strajk po świętach

Podczas konferencji prasowej Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego związkowcy podkreślali, że mimo tak dramatycznej sytuacji, strajku przed świętami na kolei nie będzie.

– Niezadowolenie wśród kolejarzy jest bardzo duże, ale nie damy się sprowokować i nie zamierzamy komplikować życia mieszkańcom województwa śląskiego przed świętami Bożego Narodzenia – zapewniał Lalik.

AGNIESZKA KONIECZNY

Referendum w zbrojeniówce i zakładach metalowych

Ruszyła akcja referendalna w zakładach przemysłu zbrojeniowego. Jako pierwsi w tej branży głosują pracownicy Nitroergu. Do akcji przystępują też zakłady przemysłu metalowego.

– Ze względu na specyfikę firmy lokalizację w dwóch miejscach: w Krupskim Młynie i w Bieruniu oraz pracę na zmiany, referendum potrwa do 18 grudnia. W sumie do wzięcia udziału w głosowaniu uprawnionych jest około tysiąc pracowników – mówi Piotr Nowak, przewodniczący Solidarności w Nitroergu w Krupskim Młynie.

Przewodniczący „S" w Nitroergu w Bieruniu Andrzej Pietras podkreśla, że wszystkie postulaty zgłoszone przez Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy mają istotne znacznie dla pracowników tej firmy. Jednak szczególnie ważny jest postulat dotyczący utrzymania rozwiązań emerytalnych, przysługujących pracownikom zatrudnionym w warunkach szczególnych i szczególnym charakterze. – Zajmujemy się m.in. produkcją materiałów wybuchowych. Praca na wielu stanowiskach jest nie tylko niebezpieczna, ale także stresująca i uciążliwa, dlatego powinniśmy mieć możliwość skorzystania z rozwiązań emerytalnych związanych z pracą w warunkach szkodliwych – dodaje Andrzej Pietras.

Foto: OBRUM Gliwice

Nitroerg już głosuje. Bumar i Obrum przystąpią do referendum na początku przyszłego tygodnia

W przyszłym tygodniu referendum zostanie przeprowadzone w Zakładach Mechanicznych Bumar – Łabędy oraz w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Urządzeń Mechanicznych Obrum. – Podjęliśmy uchwałę o przystąpieniu do referendum, teraz czekamy aż podobną uchwałę podejmą pozostałe organizacje związkowe, powołamy wspólny komitet i w przyszłym tygodniu przeprowadzimy głosowanie – mówi Zdzisław Goliszewski, przewodniczący Solidarności w Zakładach Mechanicznych Bumar-Łabędy.

Równocześnie akcja referendalna rusza w zakładach przemysłu metalowego. 12 grudnia głosowanie rozpoczęło się w spółce Saia-Burgess Poland w Dąbrowie Górniczej. – Do głosowania uprawnionych jest ok. 600 pracowników. Wyniki zostaną podane 14 grudnia – mówi Magda Rosa, przewodnicząca zakładowej Solidarności. Spółka zajmuje się produkcją silników i przełączników małej mocy. W tym tygodniu rusza też referendum w Timken Polska i Vitkowice Milmet. W przyszłym tygodniu akcja referendalna rozpocznie się w Fabryce Obrabiarek „Rafamet" S.A. Kolejne zakłady będą przystępować do głosowań już po świętach.

AGA

Karczmy Piwne 2012

Foto: TŚD

Karczma Piwna w kopalni Brzeszcze jest inna niż wszystkie, choć piwo, golonko, zabawy i konkursy są podobne jak w innych kopalniach

Kopalnia Brzeszcze
Karczma organizowana przez Solidarność z kopalni Brzeszcze od początku do końca przygotowywana jest przez związkowców. Nigdy nie korzystali z pomocy zespołów specjalizujących się w prowadzeniu takich zabaw. Oni sami w świetny sposób bawią górników przy piwie i golonce.

– Przez cały rok uważnie obserwujemy naszą kopalnianą rzeczywistość. Rejestrujemy wszystkie zabawne, bądź kłopotliwe zdarzenia i później na karczmie opowiadamy anegdoty na ich temat. Odgrywane są scenki i skecze z życia kopalni. To takie podsumowanie roku z przymrużeniem oka – opowiada Stanisław Kłysz, szef Solidarności w kopalni Brzeszcze. – Jeśli tylko są powody, to obśmiewamy wszystko i wszystkich bez wyjątku – dodaje Andrzej Dyrdoń, wiceprzewodniczący zakładowej „S" w kopalni Brzeszcze.

Uczestnicy tegorocznej karczmy w kopalni Brzeszcze m.in. nadali tytuł „Taty roku" jednemu z górników. – Urodził mu się syn, a że on sam nie jest już pierwszej młodości, to postanowiliśmy go w ten sposób wyróżnić – wyjaśnia Andrzej Dyrdoń.

Kopalnia Chwałowice
W solidarnościowej karczmie w kopalni Chwałowice w Rybniku wzięło udział ponad 300 górników. Karczmę tradycyjnie zainaugurował hymn górniczy oraz uczczenie minutą ciszy pamięci zmarłych kolegów. Tzw. lojprów, biorących po raz pierwszy udział w karczemnej zabawie, ochrzcił piwem szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz. Chwałowice to jego macierzysta kopalnia.

– Musimy podtrzymywać tradycje karczm piwnych i uczyć ich młodszych kolegów. To budujące, że w naszej zabawie uczestniczyło bardzo wielu młodych górników. Wprawdzie parę razy musieliśmy ich przywołać do porządku, ale wkrótce pojęli, że to jest tradycja, to jest marszruta. Że kiedy się trzeba bawić, to się bawimy, a kiedy trzeba być górnikami oraz związkowcami, to nimi jesteśmy – mówi Dominik Kolorz.

Naturalnie górnicy, którzy na karczmę przyszli niestosownie ubrani zostali zgodnie z tradycją opieczętowani. – Na górniczych karczmach obowiązują galowe mundury lub garnitury. Ale jak co roku byli i tacy, którzy na zabawie stawili się ubrani w tzw. „cwiterki". Za te niegodne stroje zostali ukarani – opowiada Dominik Kolorz.

Kopalnia Piast
Górniczych tradycji na karczmach piwnych rygorystycznie przestrzegają też związkowcy z kopalni Piast w Bieruniu. W zorganizowanej przez nich zabawie wzięło udział 530 górników. Tam reguły karczm nie zmieniają się od 200 lat temu. – W tym roku również odbyły się tradycyjne konkursy m.in. na króla piwnego. Górnicy skakali przez tzw. „skórę" i uczestniczyli w piwnej sztafecie. Ale wiele zabaw było typowo męskich i wolałbym nie ujawniać, na czym one polegają – mówi Henryk Naras, wiceprzewodniczący związku w kopalni Piast.

Kopalnia Pokój
W solidarnościowej karczmie piwnej w rudzkiej kopalni Pokój ponad 130 górników wzięło udział w rywalizacji ław: prawej i lewej, które prześcigały się między sobą w żartach oraz w śpiewaniu biesiadnych piosenek. – Odbyło się też wiele tradycyjnych konkursów. Zwycięzców nagradzaliśmy okolicznościowymi medalami. Zgodnie z tradycją każdy uczestnik karczmy otrzymał na pamiątkę kufel piwny – mówi Dariusz Kulpa, przewodniczący kopalnianej Solidarności.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Damian Jonak wciąż niepokonany na zawodowym ringu

Damian Jonak po fantastycznej walce pokonał jednogłośnie na punkty Jacksona Osei Bonsu w walce wieczoru gali Wojak Boxing Night, która odbyła się 8 grudnia w katowickim Spodku.

Pojedynek od początku toczył się w bardzo szybkim tempie. Jonak punktował przeciwnika lewymi prostymi, Bonsu starał się odpowiadać na ciosy Polaka, ale jego uderzenia najczęściej lądowały w powietrzu lub na szczelnej gardzie naszego pięściarza.

Na początku drugiej rundy Bonsu wylądował na deskach po piorunującym lewym prostym, i choć wydawało się, że kibice w Spodku zobaczą szybki nokaut, Ghanijczyk z belgijskim paszportem szybko się podniósł i kontynuował walkę.

Przez kolejne rundy Polak zyskiwał coraz większą przewagę trafiając rywala lewymi prostymi na głowę i mocnymi ciosami na korpus. W piątej rundzie reprezentant Belgii po raz kolejny padł na ring, znów po lewym prostym Damiana. Jednak i tym razem Bonsu jakimś cudem wstał, wykazując się imponującą odpornością na ciosy.

W kolejnych starciach polski pięściarz rozluźnił dyscyplinę taktyczną i serwował swojemu przeciwnikowi cały repertuar ciosów. „Sugar Jackson" nie składał jednak broni i co jakiś czas niebezpiecznie atakował. Tak było w siódmej rundzie, gdy po mocnym prawym prostym Damian wylądował na linach, ale zdołał przetrwać kryzys.

Końcowe starcia to prawdziwa wojna na wyniszczenie. Jonak był aktywniejszy i wyraźnie przeważał, ale jego rywal, mimo iż z każdą rundą wyraźnie opadał z sił, cały czas parł do przodu i starał się kontrować akcje Polaka. Dzięki wyjątkowo twardej szczęce i ogromnej determinacji Bonsu dotrwał do ostatniego gongu i uniknął porażki przed czasem.

Belg przegrał jednak bezdyskusyjnie na punkty w stosunku 99:91, 98:90 i 99:90. Po walce publiczność nagrodziła obu pięściarzy zasłużoną owacją na stojąco. – Chcieliście, żeby były emocje, to zrobiłem wszystko, żeby tak było i mam nadzieję, że tak będzie zawsze – powiedział Jonak, dziękując kibicom po walce.

ŁK

Reklama

Z księdzem dr. Henrykiem Bolczykiem, kapelanem górników z kopalni Wujek w 1981 roku rozmawia Beata Gajdziszewska.

Na Wujku czyniłem to, co do mnie należało

Często Ksiądz modli się za górników zabitych na Wujku?

– Modlę się za nich każdego dnia. Oprócz modlitwy liturgicznej codziennie odmawiam za nich tajemnicę różańca. Modlę się nie tylko za tych, którzy zapłacili cenę życia za wolność, sprawiedliwość, za Solidarność, ale też za ich rodziny. Modlę się, by wartości za które górnicy złożyli życie, dla współczesnych pokoleń były najświętszymi. Bo wolność jest tą przestrzenią, bez której człowiek nie umie być człowiekiem. Tam, gdzie jej nie szanujemy, nie walczymy o nią, nie dajemy jej drugim, tam człowiek jest zagrożony w swojej istocie, bo przecież wolność jest darem od Boga. Polska demokratyczna powinna się odznaczać pełnym szacunkiem dla wolności człowieka i jego poglądów, bo właśnie te wartości wypisane są na tablicach pod Pomnikiem-Krzyżem w kopalni Wujek.

Jaki był Księdza 13 grudnia 1980 roku?

– Był zaskoczeniem, jak dla wszystkich Polaków. Późną nocą zostałem obudzony przez trzech górników z kopalni Wujek, którzy prosili mnie, bym udał się z nimi do kopalni, bo tam ludzie zaprotestowali przeciwko nocnemu aresztowaniu szefa Solidarności Jana Ludwiczaka. Górnicy mieli do mnie zaufanie, bo znali mnie z wcześniejszych akcji duszpasterskich w kopalni m.in. z rekolekcji ewangelizacyjnych, z uroczystości poświęcenia sztandaru Solidarności. Opowiadali, że przemoc zastosowana wobec pana Ludwiczaka jest nieludzka, że milicja pobiła również kilku jego kolegów, którzy chcieli mu pomóc. Rezultatem tych wydarzeń był protest załogi w kopalni. Górnicy z nocnej zmiany zgromadzili się w łaźni łańcuszkowej, ale jeszcze nie wiedzieli, że został wprowadzony stan wojenny. Byli bezradni. Któryś z nich zaproponował: a może nam ksiądz coś poradzi. Próbowałem dodzwonić się do biskupa, ale telefon był głuchy. Powiedziałem: panowie, to nie wygląda na lokalny protest. Wracajcie do kopalni, a ja dowiem się czegoś więcej i przyjdę do was z Eucharystią. O 6 rano usłyszałem w radiu przemówienie gen. Jaruzelskiego. Wynotowałem z niego m.in. cytat, że Kościół ma te same prawa, co przed stanem wojennym oraz życzenie generała: oby tej nocy nie przelała się ani jedna kropla polskiej krwi. Byłem zdruzgotany, bo już od górników słyszałem, że koledzy, którzy przyszli z odsieczą Janowi Ludwiczakowi, byli pobici i zakrwawieni. Udałem się do kopalni, gdzie w łaźni łańcuszkowej odprawiłem dla nich mszę świętą. Po nabożeństwie rozeszli się do swoich domów, ale jak się okazało nie na długo.

15 grudnia udzielił Ksiądz górnikom absolucji generalnej. Czy Ksiądz przeczuwał, że na Wujku poleje się krew?

– W czasie strajku górnicy bombardowani byli informacjami o pacyfikacjach kolejnych zakładów pracy na Śląsku. W łaźni łańcuszkowej odmawiałem z nimi różaniec. Zabrakło tylko jednego paciorka, gdy rozległo się paniczne wołanie: Chopy, jadą! Górnicy, których nie zdążyłem pobłogosławić na koniec modlitwy, po czasie zwrócili się do mnie z prośbą o absolucję generalną, która w tej sytuacji miała pełne uzasadnienie. Przyjęli absolucję z wielkim skupieniem i wiarą. To wydarzenie noszę w sobie do dzisiaj. Jak w poprzednich dniach kilku z nich odprowadziło mnie do domu. Za jakiś czas przyjechali do mnie ludzie z dyrekcji. Prosili, żebym nakłonił załogę z Wujka do zakończenia strajku. Wróciłem na kopalnię, by powiedzieć dyrektorowi, że do księdza nie należy przekonywanie górników do strajku lub odwodzenie ich od niego. Do księdza należy przekazywanie im modlitwy, która pomaga im dojść do rozsądku. Powiedziałem, że jeśli o moją posługę poproszą zomowcy z drugiej strony barykady, to też będę gotowy do nich pójść, choć wiele by mnie to kosztowało. Później stopniowo dochodziły do mnie informacje o zabitych górnikach i ogromnej ilości rannych.

Foto: internet

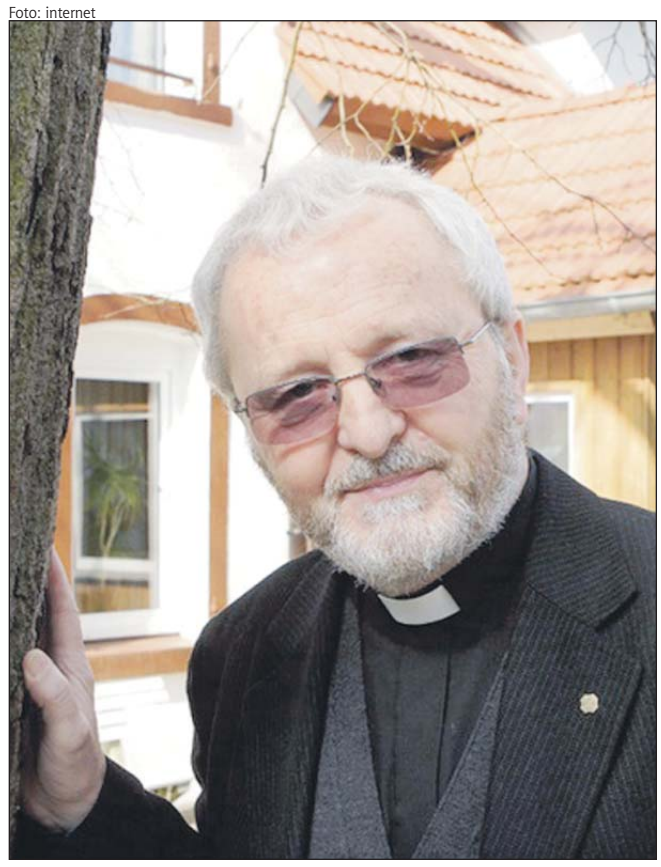

Ks. Henryk Bolczyk, kapelan górników z Wujka

Czy wybaczył Ksiądz tym, którzy do nich strzelali ?

– Gdy po latach zapadł na nich wyrok, odczuwałem radość, a zarazem smutek. Radość z tego powodu, że wreszcie ogłoszono, że ktoś jest winien. Ale ani jeden ze skazanych nie wyraził skruchy, która spowodowałaby moje wybaczenie. Ani jeden nie miał odwagi przyznać się do winy. To jest wielka moja boleść. To świadczy, jak ideologia komunistyczna głęboko deprawowała człowieka, jak bardzo ludzie znikczemnieli.

Pomnik-Krzyż przed kopalnią Wujek ma przypominać o naszym człowieczeństwie?

– Tak, bo w krzyżu jest największy awans człowieczeństwa. Ale krzyż ma sens tylko wtedy, gdy go rozumiemy w wydaniu krzyża Chrystusowego. Chrystus wybrał krzyż, aby poprzez swoją śmierć pokazać światu wielkość Bożej Miłości i godność człowieka odkupionego. Każda cześć oddana krzyżowi przybliża człowiekowi jego szlachetność.

Za wsparcie dla górników z kopalni Wujek został Ksiądz uhonorowany nagrodą „W imię człowieczeństwa" im. bp Jana Chrapka. Ale przecież nie dla nagród Ksiądz udzielał im duchowej pomocy?

– Odbierałem tę nagrodę nieco zmieszany. Gdy na Wujku trwał już strajk zapytałem biskupa, czy dobrze robię, że chodzę do górników. Biskup odpowiedział tylko: Bolczyk, wy najlepiej wiecie, co macie robić. I w kopalni Wujek czyniłem tylko to, co do mnie należało. Gdy odbierałem nagrodę oświadczyłem: nie ma co nagradzać księdza, za to że jest normalnym księdzem, ale rozumiem i przyjmuję szacunek, jaki chcieliście tą nagrodą wyrazić.

Czy utrzymuje Ksiądz kontakty z rodzinami ofiar z kopalni Wujek?

– Nasze kontakty trochę się rozluźniły bo, gdy w maju 1983 roku powołano parafię Podwyższenia Krzyża Świętego, przestałem być ich proboszczem, ale spotykamy się na obchodach tej tragicznej rocznicy. Pomyśleć tylko, że do 1989 roku, gdy rodziny przyjeżdżały na kolejne rocznice zamordowania swoich bliskich, traktowane były jak przestępcy. Tylko za to, że przychodziły pod krzyż uczcić ofiarę swoich dzieci, mężów, ojców.

W swoich rozważaniach o patriotyzmie napisał Ksiądz: „Patriota nosi w sobie wyobrażenie ideałów wielu pokoleń i nie zwalnia się łatwo z chęci ich naśladowania". Czy uważa Ksiądz, że dziś wielu z nas zdobyłoby się na naśladowanie górników z kopalni Wujek?

– Boleję nad tym, że obecnie wielu wychodzi z prymitywnego założenia: mnie nie obchodzi, czy źródło wysycha czy nie, byleby mi z kranu woda leciała. Dobra nie należy tylko brać, lecz też je pomnażać. Przykładanie ręki do dobra, zwłaszcza dobra wspólnego, wymaga odwagi. Ale jeśli dobro we wspólnocie jest zagrożone, to należy o nie walczyć.

Obchody grudniowych rocznic w regionie

13 grudnia w Zabrzu-Zaborzu odbędą się regionalne obchody 31. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego.16 grudnia pod Pomnikiem-Krzyżem przy kopalni Wujek w Katowicach zorganizowane zostaną uroczystości upamiętniające dziewięciu górników zastrzelonych 31 lat temu podczas pacyfikacji kopalni.

W czwartek 13 grudnia o godz. 12.00 w kościele św. Jadwigi w Zabrzu-Zaborzu odprawiona zostanie uroczysta msza święta w intencji Ojczyzny i ofiar stanu wojennego.

– Nabożeństwo koncelebrować będą kapłani z miejscowej parafii oraz księża, którzy w czasie stanu wojennego nieśli internowanym posługę kapłańską. Po mszy złożymy kwiaty pod znajdującym się przy kościele krzyżem, upamiętniającym internowanych działaczy opozycyjnych, którzy w więzieniu przy ul. Janika spędzili niejednokrotnie wiele miesięcy. Pamięć o tym miejscu jest dla nas bardzo ważna, bo to był największy ośrodek internowania w regionie – informuje Eugeniusz Karasiński, prezes Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

Po uroczystościach opozycyjni działaczy z lat 80. wezmą udział w tradycyjnym spotkaniu opłatkowym. Zabrzańskie obchody rocznicy wprowadzenia stanu wojennego, organizowane od dwóch lat wspólnie przez śląsko-dąbrowska Solidarność, Stowarzyszenie Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego oraz władze Zabrza, zwieńczy koncert finałowy wojewódzkiego konkursu „Pieśni bardów Solidarności z 1980 roku". Koncert rozpocznie się o godz. 17.00 w Centrum Edukacji Twórczej miejscowego Muzeum Górnictwa.

W niedzielę 16 grudnia o godz. 12.00 uroczystą mszą świętą w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Katowicach zainaugurowane zostaną obchody 31 rocznicy pacyfikacji kopalni Wujek. Po nabożeństwie uczestnicy przejdą pod Pomnik-Krzyż przed kopalnią, gdzie odbędzie się apel poległych oraz złożenie wieńców.

– Zapraszamy wszystkich pod Pomnik-Krzyż, by oddać hołd górnikom z Wujka, którzy zginęli za wolną i demokratyczną Polskę. Obchody kolejnych rocznic pacyfikacji służą przede wszystkim pielęgnowaniu pamięci o tych tragicznych wydarzeniach – mówi Stanisław Płatek, prezes Społecznego Komitetu Pamięci Górników KWK Wujek Poległych 16.12.81., który jest organizatorem obchodów.

BG

Małgorzata Karolczyk-Pundyk

FORUM POKRZYWDZONYCH PRZEZ PAŃSTWO
ZAUFANIE PEWNOŚĆ NADZIEJA
www.forumpokrzywdzonych.pl

Forum Pokrzywdzonych Przez Państwo
tel. (+48) 781 729 460

Emerytury pomostowe

Dla osób, które pracują w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze ustawodawca przewidział szczególny rodzaj emerytury, tak zwaną emeryturę pomostową. Emerytury te wprowadza ustawa z dnia 19.12.2008 roku o emeryturach pomostowych.

Prawo do emerytury pomostowej mają osoby, za które odprowadzana jest składka na Fundusz Emerytur Pomostowych. Z tego Funduszu mają być finansowane emerytury pomostowe. Składkę odprowadza pracodawca, który w swoim zakładzie pracy tworzy tak zwany wykaz stanowisk pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze. Wykazy te pracodawca tworzy samodzielnie. Pracownik może jedynie żądać, aby dopisano go do ewidencji pracowników wykonujących pracę w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze. Składka jest odprowadzana za pracowników wykonujących prace w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze w rozumieniu ustawy o emeryturach pomostowych. Składkę odprowadza się za osoby urodzone po 1.01.1948 roku. Składka wynosi 1,5 proc. podstawy wymiaru.

W świetle ustawy prace w szczególnych warunkach to prace związane z czynnikami ryzyka, które z wiekiem mogą z dużym prawdopodobieństwem spowodować trwałe uszkodzenie zdrowia, wykonywane w szczególnych warunkach środowiska pracy, determinowanych siłami natury lub procesami technologicznymi, które mimo zastosowania środków profilaktyki technicznej, organizacyjnej i medycznej stawiają przed pracownikami wymagania przekraczające poziom ich możliwości, ograniczony w wyniku procesu starzenia się jeszcze przed osiągnięciem wieku emerytalnego, w stopniu utrudniającym ich pracę na dotychczasowym stanowisku. Wykaz takich prac jest zawarty w załączniku do ustawy.

Prace o szczególnym charakterze to prace wymagające szczególnej odpowiedzialności oraz szczególnej sprawności psychofizycznej, których możliwość należytego wykonywania w sposób niezagrażający bezpieczeństwu publicznemu, w tym zdrowiu lub życiu innych osób, zmniejsza się przed osiągnięciem wieku emerytalnego na skutek pogorszenia sprawności psychofizycznej, związanej z procesem starzenia się. Wykaz prac o szczególnym charakterze określa załącznik do ustawy.

Prawo do emerytury pomostowej na ogólnych zasadach przysługuje osobom, które urodziły się po 31.12.1948 roku. Wiek emerytalny dla takiej emerytury na zasadach ogólnych wynosi 55 lat dla kobiet oraz 60 lat dla mężczyzn.

Warunkiem uzyskania emerytury jest także odpowiedni okres pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze, który powinien wynosić co najmniej 15 lat. Do lat tych nie zalicza się okresów pobierania zasiłku macierzyńskiego i chorobowego.

Kolejnym warunkiem jest posiadanie odpowiedniego okresu składkowego i nieskładkowego w świetle ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Okres ten dla kobiet wynosi minimum 20 lat, a dla mężczyzn minimum 25 lat.

Ustawa przyznaje prawo do emerytury pomostowej tylko tym osobom, które przed dniem 1.01.1999 roku chociaż jeden dzień pracowały w szczególnych warunkach lub charakterze na starych zasadach lub przed tym dniem przez jeden dzień wykonywały pracę, o której mowa w ustawie o emeryturach pomostowych.

Oznacza to, że emerytury pomostowej nie otrzymają osoby, które nie pracowały przed 1999 rokiem.

Ponadto, aby otrzymać emeryturę pomostową należy wykonywać pracę w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze w rozumieniu ustawy o emeryturach pomostowych po dniu 31.12 2008 roku.

Ostatnim warunkiem otrzymania emerytury pomostowej na ogólnych zasadach jest rozwiązanie stosunku pracy.

Powyżej opisano zasady otrzymywania emerytury pomostowej na zasadach ogólnych. Ustawa o emeryturach pomostowych wprowadza także odrębne rodzaje emerytury przeznaczone dla konkretnych grup zawodowych np. dla osób pracujących w hutnictwie, na statkach powietrznych, w morskich portach handlowych, osób wykonujących prace górnicze itd.

Andrzej Szmuc
Kierownik Regionalny Votum S.A.

VOTUM SA

Komu przysługują roszczenia związane z wypadkiem ze skutkiem śmiertelnym?

Tragiczne wydarzenie w życiu rodzinnym jakim niewątpliwie jest utrata osoby najbliższej wywołuje różnego rodzaju skutki. Przede wszystkim stanowi traumę powodującą ból i cierpienie za którą przysługuje zadośćuczynienie. Jednocześnie utrata bliskiego może wpłynąć na zmianę sytuacji finansowej i spowodować konieczność przystosowania się do nowej sytuacji życiowej. W związku z tym, jeżeli do wypadku doszło przy pracy, poza roszczeniami cywilnymi w stosunku do pracodawcy lub jego ubezpieczyciela przynależne jest jednorazowe odszkodowanie z ZUS oraz renty w przypadku spełnienia określonych przepisami warunków. W sytuacji wypadku komunikacyjnego rodzina zmarłego uzyska świadczenie jedynie od ubezpieczyciela sprawcy wypadku.

Kodeks cywilny przewiduje, że zarówno stosowne odszkodowanie, jak też zadośćuczynienie przyznane może zostać „najbliższym członkom rodziny zmarłego". W związku z powyższym niezbędne jest poczynienie ustaleń odnośnie bliskości relacji pomiędzy poszczególnymi członkami rodziny w celu określenia, czy dana osoba ma prawo wystąpić z roszczeniem. Przepisy nie przewidują roszczeń dla „członków najbliższej rodziny", ale dla „najbliższych członków rodziny", co oznacza, że nie jest brana pod uwagę jedynie bliskość pokrewieństwa (tak byłoby w przypadku „członka najbliższej rodziny"), lecz istniejący w rzeczywistości stopień nasilenia relacji (stąd sformułowanie „najbliższy członek rodziny"). Uprawniony może więc nie należeć do kręgu osób formalnie bardzo bliskich takich jak rodzice, dzieci i rodzeństwo. Analiza relacji panujących w poszczególnych rodzinach może doprowadzić do wniosku, że dużo bardziej zażyłe i bliskie od stosunków pomiędzy rodzeństwem są przykładowo relacje pomiędzy dwoma, formalnie dalekimi kuzynami, którzy jednak zamieszkują wspólnie i prowadzą wraz z dziadkami gospodarstwo domowe, a faktyczna więź jaka się wykształciła odpowiada więzi braterskiej. Podobnie należy uznać, że w przypadku nieformalnego, długoletniego związku partnerskiego wzajemne relacje występujące między partnerami w praktyce opowiadają relacjom jakie występują między małżonkami, a zatem jednemu partnerowi będzie przysługiwało roszczenie po śmierci drugiego z nich, pomimo tego, że według prawa byli osobami dla siebie obcymi.

Zasadniczo nie budzi również wątpliwości orzecznictwa sądowego prawo do zadośćuczynienia na rzecz rodziców, małżonka, dzieci i rodzeństwa. O stosowne odszkodowanie z kolei będą mogły wystąpić jedynie te z osób bliskich, których sytuacji majątkowa uległa znacznemu pogorszeniu – co do zasady będą to małżonek oraz małoletnie dzieci. W pewnym sytuacjach krąg osób uprawnionych do jednorazowego odszkodowania będzie jednak szerszy. Z powyższym będziemy mieć do czynienia na przykład w sytuacji, gdy zmarły przyjął członka dalszej rodziny do swego gospodarstwa domowego i stale go utrzymywał, traktując jak własne dziecko.

Miałeś wypadek? Skorzystaj z usług ekspertów! Andrzej Szmuc, kierownik regionalny Votum S.A. tel.: 606 236 583; e-mail: andrzej.szmuc@votum-sa.pl

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** *Beata Gajdziszewska* (redaktor naczelny), *Grzegorz Podżorny* (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), *Łukasz Karczmarzyk*, *Agnieszka Konieczny* | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Bogumił Zasępa*, ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnosckatowice.pl | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 11 grudnia 2012 r.

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | *Rozwój Związku* – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, *Rozliczenie składek Związkowych* – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

Foto: demotywatory.pl

» PRZYSZŁA ZIMA, CHOĆ WŁAŚCIWIE chyba powinniśmy napisać, że nastąpił atak zimy. Tak nas skołowali, że już nie wiemy, jak to się teraz powinno poprawnie określać. Skoro tzw. wiodące media trąbią o ataku zimy, to tak jest chyba poprawnie w języku miłości. A to oznacza, że mówiąc: przyszła zima, używamy mowy nienawiści. Kogoś tu naprawdę nieźle zaatakowało.

» A SKORO ZIMA ZAATAKOWAŁA, to zaspali drogowcy, pojawiły się koksioki na katowickim rynku (hłe, hłe), pękły rury, zerwała się trakcja i zebrały się sztaby. – Przy – 10 stopniach? – ktoś zapyta. A tak – odpowiadamy. Wymaga tego nowa, medialna tradycja zajmowania się sprawami ludziom naprawdę bliskimi. Nie jakieś tam kryzysy, srysy, zwolnienia i inne pierdoły. Zima w grudniu! To jest temat, który dotyczy wszystkich i każdego z osobna! Poza tym trzeba trenować, bo wiosną ulice po mżawkach zmieniają się w rwące potoki. I to będzie ważne, a nie jakieś tam strajki. Takie tematy z palcem w nosie można skasować nie tylko przedłużeniem aresztu dla matki Madzi, ale też otwarciem klombu na Mariackiej. Trzeba mówić społeczeństwu o tym, co go naprawdę dotyczy. Całą prawdę przez całą dobę, wszak nie jest nam wszystko jedno.

» A TERAZ WASZA KOLEJ, chciałoby się powiedzieć, ale to chyba mowa nienawiści. Zapewniamy, że nikomu nie życzymy biegania po peronach, wyczekiwania na spóźnione pociągi i tym podobnych atrakcji, a szczególnie tzw. zmiany rozkładu jazdy, kiedy to bajzel kolejowy obchodzi swoje doroczne święto. Niemniej jesteśmy pod wrażeniem „piaru" Kolei Śląskich. Co tam nowoczesne pociągi, książki w wagonach i inne powiewy kolejowego skoku cywilizacyjnego. Gdzie był największy bałagan związany ze zmianą rozkładu? W Kolejach Śląskich. To są prymusi i nikt im nie podskoczy.

» JESTEŚMY POD WRAŻENIEM Adasia Matusiewicza, czyli marszałka Kolei Śląskich, speca od transportu szynowego i maszynisty po szybkim kursie korespondencyjnym. Do twarzy mu było w czapce kolejorza, gdy w przeddzień katastrofy, ogłaszał sukces KŚ. Teraz dla odmiany powinien założyć czapkę z gazety i ogłosić remont rozkładu jazdy oraz przemeblowanie w spółce. Obie zapowiedzi będą równie wiarygodne, ale za to wygląd bardziej adekwatny.

» WEDŁUG MEDIALNYCH DONIESIEŃ prezes Kolei Śląskich winą za ten porządek inaczej obarcza pewnego dyspozytora. Od razu proponujemy rozwiązanie problemu, które pozwoli zapobiec takim sytuacjom w przyszłości. Należy utworzyć spółkę Koleje Śląskie Dyspozytorzy i spółkę Koleje Śląskie Nadzorcy Dyspozytorów oraz spółki KŚ Wiosna, KŚ Lato, KŚ Jesień i KŚ Zima. W PKP tak zrobili i co? Krzywda się prezesom dzieje?

» MOŻE WAS TO NIE ZAINTERESUJE, ale musimy napisać. Wspólnie, czyli Podróżny z Gospodzkim i Gospodzki z Podróżnym, przysięgliśmy sobie, że będziemy unikać języka miłości. Podróżny uwielbia kapuśniak i nienawidzi fasolowej. Gospodzki durzy się w pomidorowej i nie znosi grochówki. I choćby nam rząd zakazał tak mówić, to my to mamy tam, gdzie koniec końców trafiają te wszystkie zupy.

PODRÓŻNY&GOSPODZKI

Kalendarze-cegiełki Fundacji im. Kolosy

W Biurze Fundacji na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kolosy przy ul. Floriana 7 w Katowicach można kupić kalendarze-cegiełki na 2013 rok. Dzięki pieniądzom uzyskanym z ich sprzedaży dzieci z niezamożnych rodzin będą mogły wyjechać z kolonie letnie nawet o przeszło 40 proc. taniej. W tym roku przygotowanych zostało 3 tys. kalendarzy. Jeden egzemplarz kosztuje 12 zł.

ROZBAWIŁO nas to

Dlaczego mężatkom trudniej utrzymać dietę?
– Kobieta niezamężna wraca do domu, patrzy co jest w lodówce i idzie do łóżka.
– Mężatka wraca do domu, patrzy co jest w łóżku i idzie do lodówki.

– Dlaczego twoja żona jest cała w siniakach?
– A bo się smaruje na noc żelami, kremami, maściami, ...
– I od tego jest cała w siniakach?
– No! Z łóżka się ześlizguje.

Matka ma pretensje do córki, że nie ma męża.Bardzo się zdenerwowała, kiedy zobaczyła ją w łóżku z wibratorem.
– Mamo – powiada córka – nie chcę męża, mam jemu gotować, prać. Wolę wibrator.

Następnego dnia córka się zdenerwowała, widząc matkę pijącą wódkę i wibrator na stole.
– Mamo, co ty robisz?
– A co z własnym zięciem nie mogę się napić?

Przychodzi mąż do domu pijany.
– Gdzie byłeś draniu?
– U Witka w szachy grałem.
– Ale czuć od ciebie wódę!
– A co ma być czuć? Szachy?

– Mężu dlaczego nie kupujesz mi kwiatów.
– Bo jeszcze nie umarłaś.

– Kochanie, nie widziałaś mojej sztucznej szczęki?
– Jest w kuchni, patelni nie mogłam doszorować.

Reklama